

Turcja: kres politycznej roli armii przypieczętowany

Marek Matusiak, Turcja: kres politycznej roli armii przypieczętowany

5 sierpnia sąd w Stambule wydał wyroki w toczącym się od 2008 roku procesie Ergenekonu – domniemanej tajnej organizacji, zrzeszającej wysokich rangą wojskowych, urzędników, polityków, a także przedstawicieli świata nauki i mediów, która po objęciu władzy przez konserwatywną partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) w 2002 roku miała działać na rzecz destabilizacji sytuacji w kraju i tym samym utorowania drogi przewrotowi wojskowemu. Spośród 275 oskarżonych 21 zostało uniewinnionych, pozostali usłyszeli wyroki skazujące, zapadło niemal 20 wyroków dożywocia (skazany został m.in. szef sztabu w latach 2008–2010 gen. Ilker Başbuğ).

Komentarz

- Sprawa Ergenekonu, wraz z zakończoną jesienią ub.r. podobną sprawą dotyczącą spisku Balyoz, stanowiła próbę prawnego rozliczenia kemalistowskich (od założyciela republiki Mustafy Kemala Atatürka) elit urzędniczo-wojskowych, przede wszystkim zaś fenomenu „głębokiego państwa”. Od założenia republiki w 1923 roku armia, będąca konstytucyjną strażniczką politycznego dziedzictwa Atatürka stała *de facto* ponad władzami cywilnymi, ingerując w sytuację polityczną, trzykrotnie zaś (1960, 1971, 1980) dokonując zamachów stanu. Obok prawnie usankcjonowanej roli armii istniało „głębokie państwo” – ukształtowane w warunkach zimnej wojny, m.in. w ramach planów dywersyjnych na wypadek agresji ZSRR, niejawna sieć powiązań osób z elit wojskowych i cywilnych wpływających na sytuację w państwie, także metodami przestępczymi (m.in. zabójstwa, zamachy terrorystyczne).

- Jakkolwiek istnienie „głębokiego państwa” jest faktem historycznym, dochodzenie w sprawie Ergenekonu – wszczęte po powtórным zwycięstwie AKP w wyborach parlamentarnych (2007) – od początku postrzegane było przede wszystkim w kontekście ostrej walki między tą partią (o korzeniach konserwatywno-religijnych) i armią stojącą na straży dogmatycznie pojmowanej laickości państwa. Elementem walki były m.in. próba zablokowania wyboru na prezydenta zbyt religijnego zdaniem armii Abdullaha Gūla w 2007 oraz delegalizacji AKP w 2008 roku. Jakkolwiek niektóre wyroki w sprawie Ergenekonu mogą zostać jeszcze poddane rewizji w procesie odwoławczym, samo zakończenie procesu oraz wyroki skazujące dla większości oskarżonych, zbiegające się w czasie z wymianą

przez rząd dowódców wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz zmianami legislacyjnymi statusu i zadań armii, można uznać za symboliczne przypieczętowanie zwycięstwa AKP w tej rywalizacji i koniec roli armii jako czynnika politycznego w Turcji.

- Choć zakończenie procesu cementuje hegemonię AKP w tureckiej polityce, premier Recep Tayyip Erdoğan skrytykował np. skazanie byłego szefa sztabu İlker'a Başbuğ na dożywocie. Może to potwierdzać spekulacje, że główną siłą stojącą za procesem, wpływającą na powołanych na jego potrzeby prokuratorów i sędziów o nadzwyczajnych pełnomocnictwach, jest ruch związany z islamskim liderem Fethullahem Gülenem. Jest to środowisko o szerokich wpływach w tureckim aparacie państwowym, biznesie, mediach, od momentu założenia AKP w 2001 roku pozostające w sojuszu politycznym z otoczeniem premiera Erdoğan, zachowujące jednak niezależną pozycję i – jak się domniemywa – własne cele polityczne, w ostatnich latach zaś coraz częściej z premierem skonfliktowane.